

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

7a 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 440 M
z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 500 M

7a 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 880 M
z dwurazową dostawą
w miejscu lub prze-
syłką pocztową .1000 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERO POJEDYNCZEGO

20 Mk.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 1/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6074.

Lwów, piątek 14. października 1921

Rok XII

Śląska decyzja Ligi Narod. nie może być zmieniona. Dziś min. Michalski odpowie na zarzuty.

Wyskubywacze programu rządowego.

(Korespondencja własna „Gaz. Wieczornej“.)
Warszawa, 12. października.

(X) W przededniu walnej rozprawy w Sejmie odnośnie do zamierzeń ministra Michalskiego należy zobrazować stan rzeczy. W chwili, gdy te słowa Was dotrą, zapewne już będziecie znali przebieg wtorkowego posiedzenia Sejmu i los przedłożeń ustawowych nowego ministra skarbu.

Lecz, jakkolwiek będzie osąd Sejmu o przedłożeniach prof. Michalskiego w opinii publicznej już nie zdoła zmienić wrażenia, jakie te przedłożenia w szerokich warstwach społeczeństwa wywarły.

Jakie zatem dziś już widzimy prądy, jakie starania? Kto idzie z nowym ministrem, a kto wobec jego zamierzeń daje kontrparę?

Jesteśmy obecnie świadkami tego samego procesu, który nekai i — paraliżował wszystkie próby reformy dotychczasowych rządów.

Nazwałbym to oskubywaniem programu rządowego.

Proces ten rozgrywa się w następujących formach: Już nie partie polityczne, lecz uwarstwienia społeczne, zawody, stany — czynią wyteżone wysiłki, by każda reforma dokonała się kosztem — innych. Więc ziemianie podszeptują ministrowi: wszystko bardzo pięknie, ale — to kupcy, którzy powinni płacić, świadczyć... Więc na odwrotną stronę elementu miejskiego oburzają się: jakto? my? a wieś! a sieniki chłopskie, pełne tysiącmarkówek! a pa-skopiast!... Więc dyplomaci zabiegają około redakcji i proszą: piszcie o oszczędnościach we wszystkich innych resortach, tylko nie o obcinaniu budżetu placówek zagranicznych... Więc robotnicy grzmia: poznoście sobie i skasujcie wszystkie choćby ministerstwa, zaś od ministerstwa pracy zasile... itd. itd.

Wszyscy na zewnątrz unisono przytaku-
ją programowi rządowemu, chwalą teoretycz-
nie projekty oszczędnościowe — zaś na we-
wnątrz wszystko czynią, by wyskubać z pro-
gramu rządowego ten właśnie punkt, który
dotyczy danej warstwy, stanu, zawodu.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

Decyzja Ligi nie może być zmieniona.

Oświadczył to Curzon.

Berlin, 12. października.

(CE) Wzburzenie jakie wywołała w Niem-
czech decyzja Rady Najwyższej — wzrasta.
Lord Curzon oświadczyć miał kategorycznie
ambasadorowi niemieckiemu w Londynie, że

decyzja genewska w żaden sposób zmieniona
już być nie może i rządowi niemieckiemu po-
stać tylko zastosować się do niej w całej
pełni.

Otoczona jak najcisłszym milczeniem.

Warszawa, 13. października.

(Telef.) (m) Przewodniczący Ligi Narodów
wicehr. Ishi przesał Briandowi notę w sprawie
decyzji Rady Ligi co do podziału G. Śląska. Fran-
cuzski minister spraw zagranicznych zachowuje o
szczegółach tego rozstrzygnięcia jak najcisłszy
milczenie. Decyzja Rady Ligi Narodów nie zosta-
nie ogłoszona przed niedzielą lub przed ponie-
działkiem, a mianowicie nie pierwszej nim premier
angielski i premier francuski nie dojdą do porozu-
mienia co do sposobu przeprowadzenia orzeczenia
Rady Ligi Narodów.

Wszystkie źródła nieurzędowe potwierdzają
dotychczasowe doniesienia, że Polska otrzymała
większą część okręgu bytomskiego bez miasta By-
tomia, cały okręg rybnicki i pszczyński, Królew-
ską Hutę, Tarnowskie Góry, Katowice i część o-
kręgu lublińskiego.

Kraków, 13. października.

(Telef.) (G) Pierwsze wiadomości z Genewy
o rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej nadeszły
tu wczoraj przed południem i wnet potem pojawiły
się nadzwyczajne wydania pism, które wywo-
łały olbrzymie poruszenie.

Warszawa, 13. października.

Telef.) (m) Pierwsze wiadomości o rozstrzy-
gnięciu w sprawie podziału Górnego Śląska na-

deszły do Sejmu wczoraj około godziny 2 po po-
łudniu i wywołały ogromne poruszenie oraz naj-
różnorodniejsze komentarze. W ciągu popołud-
nia nadeszły dalsze wiadomości. Telegram da-
towany z 12 bm. powiada: Wczoraj po południu
członkowie Rady Ligi zebrali się na prywatnej
naradzie w willi p. Leona Bourgeois'a poczem u-
dali się do lokalu Ligi, gdzie o godzinie 6 mia. 45
rozpoczęło się urzędowe posiedzenie Rady Ligi.
Nie odbyło się ono jak zwykle w sali parterowej
lecz na I piętrze i to pod nieobecność sekretarzy
i tłumaczy, którzy zazwyczaj przy obradach asy-
stowali. Posiedzenie Rady Ligi zakończyło się o
godzinie 8 minut 45. Było ono ściśle poufne, nie
wydano żadnego komunikatu a wszyscy członko-
wie Rady odmówili dziennikarzom jakichkolwiek
wyjaśnień. Jedynie sekretarze oświadczyli imie-
niem Rady Ligi, że decyzja w sprawie Górnego
Śląska już zapadła. Pierwszy opuścił salę posie-
dzeń delegat belgijski Hymans, który wobec
dziennikarzy okazał się mniej uprzejmym niż za-
zwyczaj. Następnie wyszli Wellington Kev jak
zwykle z zagadkowym wyrazem twarzy oraz
nieprzystępny Imperiali. Ostatni opuścił salę Da
Cunha, który wprawdzie rozmawiał przez chwilę
z dziennikarzami argentyńskimi, jednakże kwo-
sty górnośląskiej zupełnie nie poruszał.

Stanowiska Londynu i Paryża nie brano pod uwagę

Warszawa, 13. października.

(Telef.) (m) Wszystkie wiadomości o u-
względnieniu stanowiska Paryża i Londynu w

sprawie górnośląskiej są bezpodstawne, gdyż
decyzja Rady Ligi zapadła bez względu na
stanowisko obu tych państw.

Jest to prąd, niezależny od ustosunkowania partyjnego, od Sejmu, od mów, artykułów gazet partyjnych.

Jest to przejaw egoizmu stanowego, zawodowego, zrzeszeniowego — a nie walki politycznej.

Rząd musi mieć poczucie tego stanu, jasna tego świadomość. Ziemianin, żądający, by gros świadczeń na rzecz kasy państwowej przenieść do miasta, na konsumentów, na inteligencję — nie różniczkuje się w tem ani na ludowców ani na endeków ani na konserwatystów; działa li tylko z poduszczeń stanowych. Tak samo i wytwórca przemysłowy, kupiec, bankier, sprzedawca, pragnący wycisnienia jak największych danin ze wsi, zaś jak najmniej z własnego mieszk — nie działa z programu partyjnego, lecz z egoizmu stanowego, który łączy i endeckiego i syonistycznego mieszczanina.

To też kampania rządu, a specjalnie ministra skarbu, nie rozegra się na płaszczyźnie walk partyjnych, lecz polegać będzie na przełamaniu oporu stanowego, bez względu na przynależność partyjną. Prof. Michalski, by zrealizować swój program, nie będzie miał do zwalczania oporu stronnictw, lecz opór chłopów robotnika, kupca kapitalisty, inteligenta.

Z tego punktu widzenia dość obojętnym być może, jakie stanowisko zajmą nasze partje. Nie one będą decydowały, lecz interes stanowy.

Zwalczyć skutecznie ten egoizm stanowy, oto zadanie p. Michalskiego. Nie pozwolić wyskubać z jego programu żądań, zwróconych przeciw przebudowaniu egoizmu poszczególnych stanów i zawodów — oto zadanie ministra skarbu.

Postulaty, jakie prof. Michalski postawił — nie stronnictwom, lecz społeczeństwu — dają się streścić w dwóch słowach: daniny i praca. Społeczeństwo musi więcej na rzecz dobra ogólnego świadczyć, ludzie muszą intensywniej pracować.

I w jednym i w drugim postulatcie widzimy już dziś przejaw, który Immanuel Kant nazywał „Tücke des Objekts“. Zarówno co do danin jak i pracy organizuje się odpór tych, którzy mieliby dawać większe daniny i tych, którzy mieliby więcej pracować.

Widzimy zaczątki tego odporu. A więc np. w sferach robotniczych 8 godzinny dzień pracy stał się nietykalnym tabu, którego choćby teoretyczne omawianie i dyskusja publiczna pragnie uchodzić za zbrodnię na „pracującym ludzie“. Nie, taką zbrodnią zaprawdę rozważanie długości pracy dziennej nie jest! Właśnie przywódcy robotniczy winni być zwolennikami ewolucji w poglądach na pracę, a nie szermierzami skostnienia teoretycznych formułek. Życie nie nagina się do teorematów socjalistycznych, lecz przeciwnie... Więc próby terroru w dyskusji, stosowane obecnie przez prasę robotniczą, nie powiodą się. Rewizja tego, co teoria socjalistyczna pragnie uznać za nietykalne tabu, okazuje się konieczną. Nowy rząd musi się wyzwolić z pod presji tego terroru. Kapitulacja byłaby początkiem końca reform i ich skuteczności.

To samo dotyczy i biegunowo przeciwnego stanowiska. Jak rewizja trwania i intensywności pracy (a więc i urzędniczej i w służbie publicznej) jest koniecznością, tak samo musi nastąpić zasadnicza przebudowa systemu danin. My dłużej mieć nie możemy pustek w skarbie zaś nadmiaru w kasach prywatnych! Jak ten nowy system świadczeń ma wyglądać? Jest to tak olbrzymi problemat, iż za prawdę nawet Colbert, nawet Lubecki, nawet Witte nie zdołaliby się z nim w mlg uporać. Tu trzeba sukcesywności działania, konsekwencji w środkach i wielkiej pomysłowości.

Sejm i partja tu nie dopomogą. Dopomaga zdrowy instynkt samozachowawczy społeczeństwa. Do niego musi nowy rząd znaleźć drogę...

Polska ma prawo do Bytomia.

Lwów, 13. października.

Ze względu na spór powstały w łonie Ligi Narodów co do tego, komu przydzielić Bytom: Polakom czy Niemcom, przytaczamy w tej sprawie cenne uwagi „Temps'a“, umieszczone na pierwszej stronie tego dziennika, uważając, że sprawa przynależności wielu miast śląskich, może być w wielu wypadkach rozstrzygnięta zupełnie mylnie i niesprawiedliwie.

Sprawozdawca zaznacza, że Polska ma do tego starożytnego miasta niezaprzeczalne prawo historyczne. Obecna swoją zamożność zawdzięcza ono przede wszystkim kopalniom i hutom metalurgicznym, założonym po wsiach okolicznych, w drugiej połowie zeszłego stulecia. Otóż właśnie wszystkie te ośrodki przemysłowe, wykazują poważne większości polskie. Co zaś do ludności samego miasta, to składa się ona przeważnie z funkcjonariuszów, urzędników i drob-

nych przemysłowców, przybyłych z Niemiec, a posłanych do Bytomia w celach germanizacyjnych. I tak, w 1858 roku Bytom liczył 7.021 Polaków i 3.367 Niemców, czyli 67,5 proc. Polaków na 32,5 proc. Niemców; w roku 1910 stosunek był odwrotny; Polacy liczyli 33,1 proc. przy 66,9 proc. Niemców. To zanikanie żywiołu polskiego w samym Bytomiu zależy tylko od wielkiego napływu emigrantów z Niemiec.

Potężne racje ekonomiczne nakazują przyłączenie Bytomia do Polski. I tak miasto przerzyna droga żelazna, która łączy Górny Śląsk z Wielkopolską; kolej ta jest bardzo potrzebna dla zaopatrzenia okolicy w żywność. Z drugiej strony, jeśli Gliwice i Zabrze będą oddane Niemcom, sprawiedliwość wymaga, aby Bytom i Katowice były przyznane Polsce. Jest faktem bijącym w oczy, że także i ze względu na swoje położenie geograficzne, Bytom zyskałby ogromnie na przyłączeniu do Polski.

Rewelacje o „Oberlandzie“ i centrali mordów.

„Wurffkommando“. — Gdzie się znajdują tajne akta? — Ciekawe szczegóły. — Podział na sekcje.

Lwów, 13. października.

Socjalistyczny organ w Monachium „Post“ ogłosił 1. października na 5-ciu prawie stronach rewelacje, dotyczące „Oberlandu“ monachijskiego, utrzymującego stosunki z Górnym Śląskiem.

Głównym organizatorem „Oberlandu“ i centrali wywiadowczej ma być kapitan z Monachium v. Kessel. Istnieje specjalny wydział szpiegowski, działający na terenie krajów nieprzyjacielskich, wydział bojowy i wydział dozoru nad własnymi członkami. Kierownikiem wydziału bojowego jest porucznik Kail. Centrala mordów istnieje również pod kierownictwem kapitana Oesterreichera. Komisja mordów jest obsadzona szczególnie „pewnymi oficerami“. Na Górnym Śląsku istnieje ona pod nazwą „Wurffkommando“. Łączność z dyrekcją policji monachijskiej utrzymywana jest przez niejakiego pana Weil'a, byłego policyjanta. Wiele aktów „Oberlandu“ znajduje się w pokoju 117 dyrekcji policji monachijskiej. Kierownikiem szpiegostwa zagranicznego jest Bongratz. Na Górnym Śląsku ze strony „Oberlandu“ dokonano całego szeregu rozstrzelań na mocy prawa wyjątkowego.

A oto jeszcze jedno niemieckie wyznanie o bojkotach niemieckich:

Prezydent Locke stwierdził w Reichstagu, że tajne organizacje bojowe niemieckie z „ich występami żywiołami“ działają na Górnym Śląsku, że „ze Śląska jako też z Bawarii usiłowano przeprowadzić nowe powstanie Koppa w Niemczech“.

„Le Temps“ z dnia 4. października br. ogłasza parę ciekawych szczegółów o tajnej organizacji istniejącej w Bawarii; wiadomości te zaczerpnięte są z dziennika socjalistycznego „La Poste“, wydawanego w Monachium.

Organizacja ta (pod nazwą Wurff-Kommando) dowodzi kapitan v. Kessel, szef franc-tireurów z „Oberlandu“. Składa się ona z pięciu sekcji: 1) szpiegowanie wroga, 2) włamywacza, 3) śledztwo szpiegów na łonie własnej organizacji i usuwanie takowych, 4) szpiegowanie osób politycznych, wreszcie 5) sekcja mordów. Ciekawą jest sekcja włamywaczy, specjalnie przeznaczona dla usuwania lub przywłaszczania sobie dokumentów.

Interesuje nas tu sekcja mordów, ponieważ operowała na Śląsku, gdzie posiadała bardzo poważne składy broni. Cztery ciężarowe samochody przewoziły oręż do jednego z tych składów przez kilka dni z rzędu. Przewożenie broni do innych składów trwało po kilka tygodni. Zarząd we Wrocławiu rozporządzał ołbrzymiami sumami; utrzymywał on własne sekcje dla dostaw oręża w celach mordu, sekcję transportu samochodowego, wreszcie sekcję artylerii. W organizacji centralnej pracują tylko byli oficerowie. W Monachium mają w biurach swoich całkowite listy oficerów i znajdujących się w ich służbie ludzi, a to, ażeby można było w razie potrzeby zwoływać ich telegraficznie.

Rezultat wyborów do „rad zawodowych“

w wielkim przemyśle górno-śląskim.

Okazało się, że górno-śląski obwód przemysłowy jest polski.

Korupcyjny fundusz niemiecki nie osiągnął swego celu.

Bytom 11. października.

NIEMCY.

(+) „Oberschlesische Grenzzeitung“ pisze w jednym z ostatnich numerów:

Mimo 600-milionowych wydatków, rządu niemieckiego, przeznaczonych na niemieckie związki zawodowe dla przekupienia polskich robotników na Górnym Śląsku, a przynajmniej wydobycia ich książek członkowskich, okazało się przy wyborach do rad zawodowych, że

górnos Śląski obwód przemysłowy jest polski, że polscy robotnicy nawet słyszeć nie chcą o niemieckim funduszu korupcyjnym; mianowicie w przemyśle ciężkim wybranych zostało 792 polskich członków rad zawodowych, a tylko 146 Niemców. Mandaty przypadają na poszczególne partje jak następuje:

POLACY.

Polskie zjednoczenie zawodowe 562 mandaty
Polski związek centralny 230 „

razem: 792 mandaty

Niemieccy socjaliści	94 mandaty
Niemieckie związki chrześcijańskie	11 „
„Hirsch-Dunkerczy“	10 „
Komuniści	31 „

razem: 146 mandaty

Ponieważ wśród niemieckich stowarzyszeń zawodowych nie mogła być zawsze dokładnie ustalona przynależność partyjna, jest możliwym, że na pewne odłamy wypadła mniej lub więcej mandatów. Jednakże nie zmienia to ogólnego wyniku, który dowodzi, że niemiecki element, pomimo szturmu czynnego działającego niemieckiego rządu i plenitury państwowych, nie ma nic do powiedzenia na Górnym Śląsku.

Szczególnie należy podkreślić z radością fakt, że fundusz korupcyjny niemiecki nie osiągnął swego celu.

Żywy pomnik krzywdy cieszyńskiej.

Oświęcim, w październiku.

Z powodu likwidacji obozu barakowego w Oświęcimiu odeszło 78 uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego do państwowej kopalni węgla w Brzeszczach. Ponieważ tak znaczna ilość górników nie mogła znaleźć wraz z rodzinami pomieszczenia w domkach robotniczych pobudowanych na kopalni, przeto Komitet dla Obrony Praw Śląska Cieszyńskiego zwrócił się do Zarządu dóbr Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu z prośbą o bezpłatne odstąpienie ziemi w najbliższym promieniu kopalni pod budowę zagród dla wspomnianych uchodźców. W pomyślnym załatwieniu tej doniosłej sprawy oznajmia właśnie Zarząd dóbr Arcyksięcia Karola Stefana, że na gruntach sąsiadujących bezpośrednio z kopalnią, oddzielono 27 morgów ziemi i odstąpiono ją bezpłatnie tymże uchodźcom. Ten piękny czyn stanowić będzie nie tylko pamięć wielkodusznej ofiary na cele narodowe, ale pozostanie żywym pomnikiem niesprawiedliwego podziału Śląska Cieszyńskiego, dokonanego znaną uchwałą ambasadorów w Paryżu z dnia 28. lipca 1920 roku. — Skoro sprawa darowizny zostanie zatwierdzoną przez Okręgowy Urząd Ziemi w Krakowie, przystąpią uchodźcy przy spodziewanej pomocy rządowej do zabudowania wspomnianych parcel, celem pomieszczenia swych rodzin, które niestety muszą jeszcze pozostawać w Oświęcimiu.

W sprawie podwyższenia taryfy w miejsk. zakładach elektr.

Lwów, 13. października.

Podwyższenie taryfy miejskich Zakładów elektrycznych wywołane katastrofalnym wzrostem cen węgla i żywności w ostatnich tygodniach było przedmiotem bardzo ożywionych obrad w komisjach i sekcjach miejskich, a wnioski dyrekcyi przyjęte przez komisję elektryczną i sekcję skarbową. Rady przyjdą już dziś we czwartek przed Radę miejską.

Mimo, że już we wrześniu podwyższono znacznie ceny węgla do 75.000 marek za wagon 10-tonowy, podwyższyły kopalnie od 1. października br. cenę ponownie o 100 procent, tak że elektrow-

nia nasza płacić musi obecnie 155.000 marek za wagon węgla krajowego, nie licząc straty na węgiel po drodze „zgnębiony“. Koszty utrzymania personelu rosną, równocześnie w zależności od cen węgla i innych artykułów pierwszej potrzeby wedle umówionej w roku 1920 skali.

W tych warunkach stało się ponowne podwyższenie taryf za światło i kolej elektryczną nieuniknionem, gdyż miasto nie posiadające prawa wydawania własnych not pieniężnych bez pokrycia, nie może stosować systemu warszawskiego i musi szukać pokrycia swych wydatków bezpośrednio w dochodach taryfowych i podatkowych.

Wedle wniosków komisji podniesioną będzie cena podstawowej jednostki elektrycznej, czyli 1 kilowatgodziny na 80 marek za oświetlenie mieszkań, 160 marek dla lokali publicznych, 200 marek dla kin, a 60 marek dla motorów przemysłowych.

Ceny wynajmu mierników będą podwojone. Podwyżki te uzasadnione są dokładnie zwiększeniem wydatków, przy możliwie oszczędnym użyciu paliwa i personelu.

W innych miastach polskich ceny taryfowe są nawet o wiele wyższe od proponowanych i tak w Krakowie i Poznaniu cena prądu w mieszkaniach wynosi już 120 marek, cena za prąd do motorów w Krakowie 90 marek.

Wyjaśnić tu można, że 1 kilowatgodzina jest jednostką dosyć wielką, wystarczającą do zasilania jednej lampki normalnej, t. zn. 16-świecowej przez 50 godzin. Inaczej mówiąc koszt jednej lampo-godziny (16 świecowej) wyniesie 1 markę 60 fenigów.

Taryfa kolei elektrycznej ma być wedle wniosków urzędowych zmieniona na 25 marek za jazdę wprost, 30 z przesiadaniem, 50 za jazdę do dworca, albo też z dworca, co będzie nowością, przyczem opłata dworcowa odnosić się będzie do odcinka między ul. Grodecką a dworcem głównym. Bilety wojskowe i poranne kosztować mają 20 marek, abonament pełny 2000 marek, karta dwurazowej jazdy 1000 marek, inne karty o 25 procent więcej niż dotychczas.

Być może, że na posiedzeniu Rady wystąpią radni z wnioskiem silniejszego podniesienia ceny biletów kolei, mianowicie na 30 mk. za jazdę wprost, a 40 za jazdę z przesiadaniem, a to w tym celu, aby umożliwić pewne sztuczne obniżenie ceny światła.

Zaznaczyć jednak wypada, że projekt urzę-

dowy jest lepiej dostosowany do faktycznych kosztów powodowanych przez odnośnych odbiorców i unika nagłego podrożenia kosztów transportowych, które, jak to wiadomem być winno, są pierwszą podstawą wszystkich cen wogóle.

Obawiać się też można, aby publiczność za małą tylko ulgę przy oświetlaniu mieszkań nie zapłaciła kilka razy więcej z powodu silnego podwyższenia ceny jazdy.

Nowa taryfa wejdzie w życie następnego dnia po jej uchwaleniu przez Radę miejską, a to ze względu na wielkie niedobory pieniężne, jakie zwiększone już wydatki w ruchu Zakładów elektrycznych powodują.

Edwin Hauswald.

Zjazd lokatorów w Warszawie.

Warszawa, 12. października.

Ostatniej niedzieli odbył się w Warszawie w sali Muzeum Przemysłu i handlu zjazd zrzeszeń lokatorskich z całej Rzeczypospolitej Polskiej. Uchwalono cały szereg rezolucyj i poprawek do opracowanej obecnie w sejmie nowej ustawy mieszkaniowej.

Najważniejszym postanowieniem zjazdu było uchwalenie przez Związek składania przez lokatorów specjalnych opłat na remont domów (od 300 do 1000% od ceny zasadniczej za komorne z 1914 r.) oraz ustanowienie kontroli lokatorów nad poborami za „świadczenia rzeczowe“. Wkońcu omawiano kwestję utworzenia wielkiego Banku Lokatorskiego, któryby natychmiast przystąpił do budowy domów we wszystkich miastach Rzeczypospolitej.

Na zjeździe obecni byli przedstawiciele ministerstw sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, zdrowia i robót publicznych.

Wystawa-jarmark pszczelniczy i przerobów owocowych w Łodzi.

Łódź, 12. października.

W dniach od 15. listopada do 1. grudnia urządza łódzka sekcja gospodarki wiejskiej i sekcja pszczelnicza przy oddziale ogrodnictwa wystawę-jarmark pszczelniczy i przerobów owocowych.

Wystawa-jarmark będzie miała na celu

IERZY BANDROWSKI

LINTANG.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Ramian drgnął, opuścił głowę na pierś i zasłonił twarz dłońmi. Była to najdokładniej data śmierci jego syna.

— A ona? A ona co? — zawołał po jakimś czasie. Czemu nie mówicie mi o niej, o jego białej żonie?

— Zapomnieliśmy! I on zapomniał i myśmy zapomnieli. Odeszła. Odjechała statkiem z jakimś obcym, białym człowiekiem w dalekie kraje zamorskie... Nikt o nią nawet nie pytał. Takie było jej przeznaczenie...

— Takie było moje przeznaczenie! — rzekł Ramian. — A teraz powiedzcie mi: czemu porzuciłem was, czemu odszedłem?

Zapadła cisza.

— Nikt z nas nie wie! — odezwał się podwójny szep.

— W jaki sposób odszedłem? Jak się to stało?

— Odejdzie „tuana“ osłonięte jest chmurą tajemnicy...

— Kiedy widzieliście mnie ostatni raz?

— Nie pamiętamy... Już, po zniknięciu widział „tuana“ ktoś nad brzegiem srebrnego morza w moc księżycową. Mówiono, że „tuana“ zamordowali kulisi chińscy, którzy zwłoki wrzucili w morze... Lani twierdzili, iż „tuana“ uciekł potajemnie, chcąc uniknąć kłopotów z Lintang, ale my nie wie-

64

rzyliśmy temu, bo widzieliśmy twoją miłość dla niej... Jeszcze inni opowiadali, iż w ziemi białych, za morzem, wybuchła wielka, święta wojna i że „tuana“ poszedł szukać śmierci sławnej a błogosławionej. Lecz czemużby się miał kryć z tem przed przyjaciółmi? Pochodzimy wszyscy z ludu wojennego a ojcowie nasi nie nosili „kryszów“ nadarmo... Ogłoszono śmierć „tuana“ — my nie wierzyliśmy w nią... Na twoim dawnym majątku obcy osiedzić się nie mogli, a my pewni byliśmy stąd, iż „tuana“ powróci. Wszystko pozostało, jak było. Po dawnemu dbamy o plantację, choć nie doglądało pracy naszej oko właściciela, lecz oko płatnego i obojętnego dozorczy... Po dawnemu w czystości utrzymujemy ścieżki w ogrodzie i ulubione kwiaty, a „kampong“ Lintang, choć niezamieszkały, stoi jak dawniej i każdej chwili można się do niego sprowadzić.

— Gdzie Lintang?

— Po zniknięciu „tuana“ odeszła w góry wraz z dzieckiem do domu swego ojca...

— Gdzie jest ten dom?

— Nie pytaliśmy pograżonych w smutku... Szli swoją drogą. Bóg z nimi! Takie było ich przeznaczenie!

— To było moje przeznaczenie! — napół szepem powtórzył Ramian.

A potem rzekł:

— Możecie mi pokazać ten „kampong“?

— Każdej chwili. Stoi teraz cichy i ślepy. A dawniej, ile razy „tuana“ nocą przybywał, jak duch wędrowała po nim Lintang z różowym światłem. To nadół schodziła dopilnować wieczery, kwiaty w dzbankach poprawić, to znów pojawiała się w oknie syplalni na piętrze, niecierpliwa, spragniona, tęskniąca...

Ramian pociągnął za sobą cały chór.

Poszli, zapomniawszy nawet o pochodniach.

Poszli w ciemność.

Po jakimś czasie Ramian odwrócił się.

Poprzez gąszcz drzew widać było za nim wieniec, słabymi ogniami błyskającą i już jakby bardzo oddaloną.

— Dokądże idziemy? — zapytał.

— Ku rzece! Ku rzece! Ku rzece! — odpowiedziało kilka głosów.

Bliiskość jej odgadnąć można było tylko po wilgotnem, chłodnem jej tchnieniu, bo dźwięk stawała się tu coraz gęstsza i czarniejsza.

Odezwały się odgłosy nagich stóp, biegających i drepcących po dnach drewnianych „sampanów“.

— Tuan! Tu! Tutaj! Tu! Tedy!

Kilka ramion chwyciło go pod ręce i wsadziło do łodzi, która odbiła od brzegu.

Stychać było plusk wiosel i Ramian czuł, że łódź posuwa się naprzód, ale w żaden sposób nie mógł zdać sobie sprawy z tego, gdzie jest. Otaczała go czarna, nieprzenikniona ciemność, w której tylko po prawej stronie u dołu żarzyło się niewyraźne, srebrno-zielonawe światło.

Wtem łódź skręciła na prawo i wówczas Ramian spostrzegł, że dotychczas jechał jakby korytarzem przybrzeżnym, osłoniętym najzupełniej zwisającymi z wysoka konarami drzew, gęstymi splecionymi ze sobą i powłókanymi pnączami. W korytarzu tym otwierały się szerokie wrota, prowadzące na rzekę, zupełnie srebrną od światła księżycowego.

W tę powódź światła wjechały teraz trzy „sampany“, pełne ludzi w „sarongach“, białych kafa-
nach i w fantastycznych turbanach.

(C. d. n.)

zorientowanie się w ilości produkcji krajowej, a zarazem zapoznanie konsumentów z producentami i właścicielami fabryk przetworów owocowych. Wystawa połączona będzie z jarmarkiem. Sprzedawać się będzie różnego rodzaju przetwory w ilości dowolnej.

Odsłonięcie pomnika Józefa Piłsudskiego w Nieszawie.

Warszawa, 12. października.

(.) Dnia 2. bm. odbyło się w Nieszawie uroczyste odsłonięcie pomnika Naczelnika Państwa, na pamiątkę rozbrajania Niemców przez pluton P. O. W. w Nieszawie dnia 11. listopada 1918 roku.

Na uroczystość przybył w imieniu ministra spraw wojskowych ppłuk. Zaruski, adiutant przyboczny Naczelnego Wodza kpt. Nałęcz-Korzeniowski, oraz wielu wyższych oficerów z Łodzi, Warszawy i innych miast. W uroczystości wzięły udział olbrzymie rzesze publiczności oraz całe zastępy wojska. Po nabożeństwie nastąpiło odsłonięcie pomnika. Na pomniku widnieje napis: „Na cześć ukochanego Komendanta Józefa Piłsudskiego i na pamiątkę rozbrajania Niemców przez pluton P. O. W. w Nieszawie dnia 11. listopada 1918”.

Uroczystość zakończyła defilada wojsk i rozdanie orderu „Krzyża Walecznych” kilku zasłużonym żołnierzom.

Ze spraw nauczycielskich.

Lwów, 13. października.

150-LETNI JUBILEUSZ POWSTANIA KOMISYI EDUKACYJNEJ I ZGONU STAN. KONARSKIEGO.

Sfery nauczycielskie lwowskie powitały z zapalem rzuconą w Warszawie myśl uroczystego, ogólnego uczczenia obu tych ważnych jubileuszów, przypadających na rok 1923, a tak ściśle związanych z dziejami polskiej szkoły. W najbliższym czasie Koła nauczycielskie Lwowa mają wystąpić z inicjatywą w tej sprawie i wciągnąć do akcji reprezentantów wszystkich sfer społeczeństwa. Jak wiadomo z poprzednich doniesień, uroczystości jubileuszowe mają mieć charakter ogólnonarodowy i ogarnąć całą Polskę.

KOŁO T. N. S. W. W KRZEMIENCU.

W sławnym z Liceum Czackiego Krzemieniec Wołyńskim, ojczyźnie Słowackiego, utworzyło się w ostatnich czasach Koło nauczycielskie T. N. S. W. Powołało je do życia nauczycielstwo wskrzeszonych zakładów naukowych polskich i zwróciło się do kolegów lwowskich o nawiązanie bliższych stosunków.

MŁODZIEŻ I NAUCZYCIELSTWO LWOWSKICH SZKÓŁ ŚREDNICH W HOLDZIE MIECZENNIKOM ZŁOCZOWSKIM.

W żalobnym obchodzie złoczowskim wzięła walny udział także młodzież lwowskich zakładów średnich, z inicjatywy i pod kierunkiem patryotycznego nauczycielstwa. Tysiące listków pamiątkowych do wieńców złożono w kornym holdzie niezapomnianym bohaterom. W smutnej, a tak wzruszającej pielgrzymce do Złoczowa przyjechały liczne szeregi lwowskich gimnazjalistów i gimnazjalistek, mniej więcej po 3 do 4 delegatów z każdej klasy, gdyż większej ilości zgłoszonych nie mogły zabrać nawet specjalne pociągi.

JESZCZE JEDNO DZIWNE ZARZĄDZENIE.

Wśród przyrodników i geografów szkół średnich wywołało zrozumiały żal nowe rozporządzenie lwowskiego Kuratorium, usuwające wycieczki przyrodnicze i krajoznawcze z lekcji obowiązkowych godzin tygodniowych (jak było dotąd), a wliczające je do godzin nadliczbowych. Płatnych znacznie gorzej, i to z końcem półroczu. Jak wiadomo, Ministerstwo

W. R. i Ośw. P. wliczyło na podstawie ustawy sejmowej z 13. lipca 1920. Wycieczki te do ważnych zajęć normalnych, płatnych jak inne godziny obowiązkowe, a uczyniło to z uwagi na ich doniosłość, podkreśloną przez nowe plany, i na ciężką pracę, jakiej wymagają one od nauczyciela. Rozporządzenie ministerjalne nie zostało dotąd zniesione, na jakiej więc podstawie Kuratorium aroguje sobie prawo poprawiania i znoszenia rozporządzeń władz wyższych i ustaw sejmowych?! Nauczyciele dotychczas postanowili demonstrować stanowczo przeciwko tego rodzaju praktykom, zaiste dotąd u nas nieznanym.

Mały feleton.

ARTUR CÍWIKOWSKI.

Po białych piaskach nadbrzeżnych...

1.

Po białych piaskach nadbrzeżnych
Miłczenie się przechadza...
Przedziwna jest jego mądrość,
Radosna jego władza:

Bo wszystkie sprawy ważne
W jego okółu się dzieją;
Ono jest dumą samotni
I wielkich czynów nadzieją.

Błękitem nieba spowite
I szeptem morza przetkane,
Uskrzydła radość wszelką,
Ślodyczą nasycą ranę...

Z jego zadumy się plecie
Wszechwiedza jasna, boża,
W niem skupia się tajemnica
Niebiosów, ziemi i morza...

2.

Nie znacie, ludzie, nie znacie
Tej pełni i głębi żywota,
Gdy tu, w milczeniu morza
Modli się moja tęsknota;

Nie wiecie, ludzie, nie wiecie,
Błądzący w dni swych omroczu,
Jaką się baśnią tu jawi
Wizya najdroższych oczu;

Nie dla was rozkosz poznania
Sedna wszechistnień i rzeczy,
Kiedy się w błękit natchnienia
Rozświecła ból człowieczy;

Gdy nieba krwią miłościwą
Zorze się leją w ciszę;
Gdy pełna wieczności jak morza
Dusza się w pustce kołysze.

Z nowości literackich.

O polskich ułanach.

(Janina Łada Walička: „Ułani, ułani matki nie dzieci...” — Słowo wstępne bryg. Maczyńskiego. — Lwów 1921. — Spółka Nakładowa „Odrodzenie”).

Lwów, 13. października.

Pod takim tytułem ukazała się właśnie nowa książka Janiny Waličky, która jako ułan II szwadronu III dywizyonu jazdy MOAO. przeszła całą ostatnią kampanię polsko-bolszewicką, a po bitwie pod Chodaczkowem za męstwo została mianowana kapralem. Wspomina o tem bryg. Maczyński w swej przedmowie, kreśląc historię walk naszych w sposób prosty a piękny. Walička opisała dzieje naszej kawalerii ochotniczej, jej przejścia, bitwy, dole i niedole, wpłatając w swe opowiadanie epizody wesole, piosenki i doskonałe charakterystyki poszczególnych dowódców, jak Abraham, Dittrich, Krynicki i inni. Cała ta

rycerska eskapada dzielnych naszych ułanów żyje w książce Waličky, widzi się prawie te ciekawe sylwety żołnierzy i oficerów, przeżywa raz jeszcze ich krwawy trud. Całość pisana jest niezmiernie zajmująco, w formie barwnego opowiadania, które czyta się jednym tchem, z talentem i kulturą pisarską, jakkolwiek wrażenia swe spisywała autorka na połu bitwy, często wśród najcięższych warunków, szkicowo i dorywczo. Książka Waličky ma poniekąd również wartość dokumentu historycznego z okresu naszych pamiętnych zmagani z przeważającym wrogiem, a ponadto jest lekturą bardzo interesującą dla wszystkich, dla żołnierzy, oraz dla tych, którzy nie znają życia na froncie, w obozie, w szwarze bitwy, na postojach, patrolach itp. Jest to barwna opowieść o męstwie ułanów, która nigdy nie zawiodła. Czytać ją powinna pilnie młodzież, która w niej znajdzie dowody bohaterstwa swych najbliższych, wzięte w treść plastyczną i żywą.

Książka wydana została bardzo starannie i zdobi ją kilka ilustracji. Piękna winieta tytułowa wykonana została według rysunku znanego artysty-malarza T. Rybkowskiego.

W. B.

Muzyka w Paryżu.

Paryż, w październiku.

W pierwszych dniach października, gdy kończą się ferie letnie, zaczyna się oficjalny sezon muzyczny w Paryżu. Wielkie przedsiębiorstwa orkiestralne Lamoureux, Colonne, Pasdeloup, Orchestre de Paris i Conservatoire — zapowiadają swą zwyczajną serię tygodniowych koncertów, które odbywają się regularnie od października, aż do wiosny. Koncerty Lamoureux i Colonne z powodu bardzo niskich cen wstępu i mimo klasycznego programu gromadzą tłumy publiczności ze sier pracujących, czem przyczyniają się ogromnie do podniesienia poziomu kulturalnego ludności. Nadto mniejsze hale muzyczne przygotowują na rozpoczynający się sezon również intensywną działalność, jak w ciągu 2-óch lat ostatnich.

Opera i Opera komiczna ułożyły już również swoje programy.

Opera paryska zapowiada następujące premiery: *Guercœur* (Alberic Magnard), *Le Jardin du Paradis* (Bruneau), *La Megere Apprivoisee* (Silver), *Pour ma Fille* (Ravel et Mme Colette), *Padmavati*, balet operowy *Rousseau*.

Opera komiczna wystawi kilkanaście operetek i oper, między temi: „*Noces Corinthiennes*” do której libretto ułożył Anatol France.

Repertuar wagnerowski stopniowo uzupełnia się w Wielkiej operze; gdy dotychczas grywano tylko na przemian *Zygryda* i *Walkirie*, obecnie wystawioną będzie opera „*Rheingold*” (Złoto Renu).

Z dotychczasowych wznowień w Operze paryskiej najbardziej zajmujące były: *Berlioz'a „Le Troyens”*, *Rameau'a „Castor et Pollux”* i świetny symfoniczny poemat i balet *Rave'a „Daphnis et Chloe”*.

Fachowa prasa francuska dość surowo krytykuje działalność Opery paryskiej i podnosi, że wobec opłakanego stanu finansów tej instytucji miejsce utworu *Berlioz'a*, posiadającego jedynie wartość akademicką, powinien być zająć utwór bardziej nowoczesny i ściągający publiczność.

Prócz tego krytyka domaga się gruntownych zmian artystycznego kierownictwa, jak usunięcia przestrzałych „mise en scene”, większej swobody i szczerości gry, podniesienia poziomu chórow i przede wszystkim skreślenia znacznej części omszałego ze starości repertuaru.

Dla cierpiących na zatwardzenie.

Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie *Cascarine Leprince* znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 2183

MIN. SKIRMUNT WYJEŻDŻA DO PARYŻA.
Lwów, 13. października.

(Telef.) (m) Obiega pogłoska, iż nie jest wykluczone, że minister spraw zagranicznych

Skirmunt wyjedzie do Paryża na zebranie Rady Najwyższej, która będzie decydowała o sprawie górnośląskiej.

Dziś min. Michalski odpowie na zarzuty.

Warszawa, 13. października.

(Telef.) (m) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu po zakończeniu rozprawy nad przedłożeniami

rządowymi, minister skarbu Michalski odpowie na zarzuty poczynione w czasie dyskusji nad jego expose finansowem.

Podstawy wymiaru daniny.

Warszawa, 13. października.

(EE.) Według pism tutejszych za główną podstawę do wymiaru daniny przyjęte zostały stawki niektórych podatków za r. 1920, pomnożone przez pewien ustalony w ustawie mnożnik, który dla podatku gruntowego wynosi — 300, podatku państwowego od nieruchomości — 100, dla przedsiębiorstw handlowych 1 i 2 kategorii

— 70, dla przedsiębiorstw 3 kategorii — 30. Mnożnik w poszczególnych dzielnicach uległ może wahaniom. Min. Michalski spodziewa się osiągnąć z daniny 90 miliardów marek.

Warszawa, 13. października.

(EE.) Min. Michalski zamierza w najbliższym czasie wnieść projekt daniny przymusowej dla kapitału płynnego i spekulacji.

Polska otrzyma pożyczki zagraniczne.

Warszawa, 13. października.

(Telef.) (G) Via Berlin nadeszła tu wiadomość z Paryża, że usiłowania rządu polskiego otrzymania w Belgii pożyczki przybierają korzystny obrót. Ze strony francuskiej proponowano, by Polska uzyskać mogła w Belgii kwotę miliarda franków. Celem poparcia sprawy w Belgii rząd polski wy-

syła do Brukseli p. Radziszewskiego jako pełnomocnika celem podjęcia szczegółowych rokowań z kołami belgijskimi w sprawie takiej pożyczki. Na zabezpieczenie tej pożyczki Polska ma oddać odpowiednią ilość złota i szlachetnych metali oraz zobowiązać się do udzielenia koncesji na prawach wpływających dla Polski z traktatu wersalskiego

REDUKCYA PLACÓWEK ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 13. października.

(Telef.) (m) „Gazeta Warszawska” dowia-
duje się, że minister Michalski ma zamiar ska-

sować poselstwo polskie w Kopenhadze i utworzyć jedno wspólne przedstawicielstwo dyplomatyczne dla Łotwy, Estonii i Finlandyi.

**EWENTUALNY KANDYDAT NA MINISTRA
B. DZIELNICY PRUSKIEJ.**

Warszawa, 13. października.

(Telef.) (G) Jako kandydata na ministra byłej dzielnicy pruskiej wymieniają Dra Wybickiego z Poznania, obecnie starostę krajowego tj. szefa samorządu województwa pomorskiego. P. Wybicki waha się jednak przyjąć propozycję ze względu

na nieprzyjemne stanowisko narodowej demokracji w sprawie unifikacji.

O ROKOWANIA W SPRAWIE CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

Moskwa, 13. października.

(EE.) Patriarcha moskiewski zwrócił się do poselstwa polskiego w Moskwie z propozycją

wszczęcia rokowań w sprawie cerkwi prawosławnej w Polsce. Poselstwo jednak polskie uchyliło się od rokowań ze względu na to, że sprawa ta należy wyłącznie do ministerstwa wyznań i oświaty i jako sprawa wewnętrzna, traktowana będzie z duchowieństwem miejscowem.

KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Gdańsk, 13. października.

(Telef.) (m) Markę polską notowano tu wczoraj 3.23 i pół do 3.26 i pół, przekaz na Warszawę 3.68 i pół do 3.11 i pół. Podczas giełdy końcowej marka polska okazywała tendencję zwyżkową. Płacono 3.35, czeki 3.40, przekazy na Warszawę gotówką 3.20, przekazy na Poznań 3.17, czeki 3.20.

Berlin, 13. października.

(Telef.) (m) Marka polska dochodziła wczoraj 3.60, przy końcu giełdy notowano markę polską 3.47, przekazy na Warszawę 3.42.

Zurych, 13. października.

(Telef.) (m) Kurs marki polskiej w dniu wczorajszym notowano 0.10.

Praga, 13. października.

(Telef.) (m) Kurs marki polskiej notowano tu wczoraj 1.47.

Ryga, 13. października.

(Telef.) (m) Markę polską notowano tu wczoraj 0.58.

**Z LWOWSKIEJ GIEŁDY NEOFICYALNEJ
PRZEDPOŁUDNIOWEJ.**

Lwów, 13. października.

Tendencja zniżkowa. Obrót mało ożywiony. Dolar amerykański 5030—5100, jedynki i dwójki 4970—4980, dolary kanadyjskie 4000—4100, 1-ki i dwójki 3970—3980, marki niemieckie 45'50—46'00, setki 35'00—35'40 drobne 34'50—34'80, leje 45'50—46'00, drobne 45'00—45'20, czeskie korony 60'00—65'00, drobne 60'00 do 62'00, austriackie tysiączki 3000—3050, setki 300'00—310'00, 50-koronówki 145'00—150'00, 20-koronówki 29'00—29'20, 10-koron. 28'00—28'50, 1-ki i 2-ki 1'50—1'60 f., ruble 5-setki 2'20 2'50, setki 6'80—7'20, 25-rubłówki 2'00—2'60, 10-rubl. 1'90—2'00, reszta drobnych od 1'00—1'50, dumskie tysiączki 60'00—65'00, dumskie 250 rb. 40'00—42'00, karbowance 3'00—3'50,

Lwowski przemysł samochodowy.

Lwów, 13. października.

Dotkliwie odczuwamy niszczycielskie skutki maraganu wojennego, a sprawy na razie nie możemy zdać sobie z ogromu ich wpływu na dalszy bieg spraw ludzkich, tak głęboko wniknęły one w społeczną machinę ludów. Wpływy te jednak nie zawsze są ujemne i o tem nie należy też zapominać. Gigantyczne wysiłki, celem pokonania nieprzyjaciela, zmusiły strony wojujące do napięcia maximum energii, do wydobywania ze siebie mocy, której nie podejrzewano nawet w zniewieściatych ludach Europy. Klasycznym przykładem służby mogą Francuzi, a z innego względu i Niemcy, odcięci kordonem spiżowym od centrów obcych. Potrzeba okazała się istotną matką wynalazków. Całą zaś prawdę tego stwierdza, oby czy nie najlepiej, kolosalny wprost rozwój techniki i środków komunikacyjnych, a w pierwszym rzędzie automobilów, spokrewnionych z aeroplanami i tankami. Automobilizm w zachodniej Europie dosięgnął za czas wojny rozwoju, do którego bez niej lat chyba dziesiątki potrzebowałby wysiłków powolnych. Pod tym względem wojna okazała się dobroczynną w swych skutkach.

U nas, chociaż nie posiadaliśmy przed wojną fabryk samochodowych, dał się też odczuć postęp i w tej dziedzinie. Pamiętamy wszyscy pierwsze auta pancerne, wypuszczone z naszych pracowni w chwili narodzin naszej siły zbrojnej. Był to istotny egzamin dojrzałości naszej i w tym kierunku. Raz podjęta inicjatywa nie zmarniała. Dziś już poszczycić się możemy wynikami, stawiającymi przemysł nasz niemal na równi z przemysłem obcym. Jeśli zaś chodzi o Małopolskę specjalnie, „Targi Wschodnie” naoczny był dowodem je-

go. W pawilonie techniczno-automobilowym oglądać można było ekspozycję, godnie stojącą obok wyrobów renomowanych firm zagranicznych, choćby nawet francuskich i szwedzkich. Są to rzeczywiście, pierwsze kroki, nie obejmujące jeszcze całokształtu przemysłu automobilowego, ale już dziś rokować im można przyszłość jak najpomyślniejszą.

W pawilonie tym uwagę zwracały ekspozycje przedsiębiorstwa techniczno-handlowego pod znaną już firmą „SKA” we Lwowie (ul. Żulińskiego 7). Od drobnych kulek łożyskowych do okazałych karoseryi, reprezentowany był tam repertuar techniczno-automobilowy w okazach co najlepszych. Firma lwowska nie wyrabia wprawdzie jeszcze sama automobili — chociaż zamierza w przyszłości — ale nieraz już udowodniła, iż z nieużytecznej na oko kupy żelaza, potrafi odtworzyć istne cacko, piękne rokujące nadzieje na dalsze w tym kierunku możliwości. Pierwsze początki zawsze są najtrudniejsze, ale po przełamaniu lodów przyszłość stoi otworem. Pod tym względem lwowska „SKA” daje gwarancje jak najlepsze, kierowana przez fachowców, wykształconych w pierwszorzędnym fabrykach zagranicznych i dobrze znanych w kołach przemysłowych.

W pracowni oglądaliśmy auta osobowe i ciężarowe, zmontowane na miejscu i wyposażone lege artis w urządzenia według ostatniego słowa techniki dzisiejszej. Garnitury gumowe pochodzą z światowej sławy fabryki paryskiej Bergougnan, która przez cały czas wojny wyłącz. zaopatrywała armię francuską w pneumatyki, a dziś wypiera nawet w Niemczech znane wyroby „Continental”. W okręgu gdańskim wszystkie już przedsiębiorstwa transportowo-komunikacyjne używają pneumatyków Bergougnan, a autobusy, krążące między Gdańskiem a Sopotami, wyłącznie zaopatrzo-

ne są w te gumy. W Polsce pneumatykom tym otworzyła drogę właśnie nasza firma, której zapisać też należy to na conto zasług rzetelnych. Wogóle zaś przemysł automobilowy we Francji stoi dziś najwyżej i słuszne jest, iż na nim przede wszystkim wzorujemy się i z jego pomocą rozwijamy wysiłki w tym kierunku.

„SKA” posiada już bardzo rozgałęzione stosunki z fabrykami zagranicznymi i dzięki temu dostarczać może najwspanialszych aut, tak osobowych jak i ciężarowych, i motocykli z częściami składowymi do wszelkich typów. Zaopatruje więc w wszelkie możliwe rodzaje tłoków, cylindrów, wałów korbowych, pierścieni, magnetów, gaźników, armatur, zegarów itp., a specjalnością jej są łożyska kulowe i rolkowe pierwszorzędnych firm szwedzkich. W pracowniach swych uprawia jako specjalność przerabianie starszych typów samochodów osobowych na wzór najnowszych modeli zagranicznych wraz z budową karoseryi i składników i pod tym względem poszczycić się może doskonałymi wynikami.

W dziale techniczno-handlowym posiada „SKA” także lokomobile i silniki do potrzeb przemysłu i rolnictwa z fabryk krajowych i zagranicznych, mając bogato zaopatrzone magazyny i części składowe do nich.

Młode to jeszcze przedsiębiorstwo, ale znakomicie wyszkolone kierownictwo jego, pozwala rokować jak najlepsze horoskopy dla naszego przemysłu automobilowego, którego ostatecznym, oczywiście, celem jest możliwie całkowite wycmupowanie się z pod przewagi choćby nawet „sprzymierzeńców”. O tem nie zapomina firma nasza i oby ze swej strony dołożyć potrafiła cegiełkę do samodzielnego przemysłu polskiego.

(b. l.)

Kursy 9-20-9-30 franki franc. 360-400, funty szterl. 16000-16500. Dzisiaj pojawiły się na giełdzie franki szwajcarskie i były poszukiwane. Notowano je 1000-1020.

Złoto: 20-kor. 19300-19800, 20-frankówki 19000-19200, 20-markówki 20500-21000, funty szterlingi 19500-19800, 10-rublowki 26000-26200, dolary 4900-4950.

Srebro: Korony austr. 320-325, floreny 790-800, ruble 1400-1420 kopiejki 4:50-5:00, dolary amerykańskie 3800-3850, połówki i ćwiartki 3700-3750, dolary kanał. 2900-2950, drobne 2800-2850, leje 295-300.

MADESLANE.

NA KURS MODNIARSTWA

w szkole prof. Heleny Walosiowej

wpisy od 11-1 i 3-5. — Szkoła przyjmuje zamówienia i przeróbki. Lwów, Łozińskiego 4 parter. 3058

OKULISTA

Dr. Jerzy HOŁODYNSKI

były długoletni I. Asystent Kliniki ocznej, powrócił i ordynuje: Lwów, Romanowicza 16, I. p. 1235

Powróciłem i ordynuję w chorobach dróg moczowych, skórnych i wenerycznych. 3145 Dr. OBERLAENDER, pl. Smolki 1a II p.

KRONIKA.

Repertuar Teatrów Miejskich. Teatr Wielki:
We czwartek 13 paźdz. o godz. 7.30 „Kobieta bez skazy”, komedia w 3 aktach G. Zapolskiej.

Teatr Mały.
We czwartek 13 paźdz. o g. 7.30 „Niebieski br”, komedia w 3 aktach Herczega.

Teatr Nowości.
We czwartek 13 paźdz. o g. 7.30 „Hrabianka bez-trota”, operetka w 3 aktach R. Stolz.
Repertuar teatru lit.-art. „U”, ul. Ossolińskich, I. 10.

Wielka rewia aktualna pióra W. Raorta
„Lwów w nocy” oraz część koncertowa z udziałem Pp.: Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Ordonówny i Wilkowskiego.

Repertuar „Bagateli” lwowskiej:
Gościnne występy Józefa Ursteina, M. Rentgen, Marka Windheima. I. Część koncertowa. II. Wielka Rewia p. t.: „Trzeba pieniędzy”, w głównej roli wystąpi p. Urstein (Pikuś). Początek o godz. 8 wiecz.

Lwów, 13 października.

Z teatru. Premiera w Teatrze Małym sztuki B. Winawera „Roztwór prof. Pytla” zapowiada się doskonale. Arcykomiczne sytuacje w laboratorium uniwersyteckim z typami profesorów i docentów, humor i świetna satyra wiążą się w całość, która rozśmiesza do łez. „Roztwór prof. Pytla” będzie długo atrakcją w Teatrze Małym.

Numerus clausus na Politechnice lwowskiej. Jak się ze sfer uniwersyteckich dowiadujemy, wobec wielkiej liczby kandydatów zgłaszających się do Politechniki lwowskiej, minister oświecenia publicznego p. Ponikowski zalecił senatowi, aby w sprawie decyzji definitywnej co do numerus clausus pozostawić uwzględnienie władzom akademickim. Jednocześnie p. Ponikowski wyraził życzenie, by politechnika lwow. uwzględniła wyjątkowe obecne warunki i przyjęła do swych murów możliwie jak najwięcej słuchaczy.

(—) **Ofiara karkołomnej jazdy.** Dzisiejszej nocy o godz. 1 zmarła w szpitalu państwowym 12-letnia Helena Netrebska, którą dnia 11 b. m., o czym wspominaliśmy już dwukrotnie, przejechał w ul. Orłowskiej podający samochód Towarzystwa polsko-amerykańskiego Opieki nad dziećmi. Śmierć nastąpiła wskutek złamania podstawy czaszki spowodowanego tym nieszczęśliwym wypadkiem.

Ekonomista.

W sprawie giełdy chemicznej.

Lwów, 13 października.

W jednym z pism fachowych zamieszczono artykuł inż. Dawidsohna, w sprawie utworzenia giełdy chemicznej. Między innymi autor pisze:

„Przyjmując pod uwagę chaotyczne stosunki panujące w dziedzinie handlu artykułami chemicznymi, należałoby przystąpić do stworzenia i dla tego działu specjalnej giełdy, na wzór Hamburgskiej, która posiada 60 agentów przysięgłych branży chemicznej i Londyńskiej.

Poważnych przedsiębiorstw tego działu posiadamy zaledwie parę. Znajomość rynku zagranicznego zarówno eksportowego, jak i importowego jest naogół bardzo słaba. To też kupiec polski korzystać musi i korzysta też przy każdej prawie poważniejszej transakcji z całego łańcucha pośredników, z których zaledwie ten pierwszy stoi rzeczywiście w bezpośrednim stosunku z zagranicznym producentem, respective konsumentem.

Rezultatem tego jest peryodyczne przeładowanie rynku artykułami jednego rodzaju, oraz równoczesny głód artykułów innych, częstokroć najbardziej potrzebnych. Wywołuje to ciągłą nieumotywowaną fluktuację cen, co daje pochoch do dzikiej spekulacji i sprowadza poważny handel na bezdroża.

Tego rodzaju stan rzeczy jest wysoce niebezpieczny, szczególnie w rozwoju handlu tranzytowego ze Wschodem, w zaraniu którego obecnie jesteśmy. Dzięki warunkom naturalnym Polska mogłaby być najpoważniejszym dostawcą vegetablem na międzynarodowym rynku. Jednakże dotychczas hodowla ta i handel rozwijają się słabo; pochodzi to głównie z tego powodu, iż producent nasz nie ma bezpośredniego kontaktu z rynkiem zagranicznym i skazany jest na wyłączne obcowanie z szeregiem drobnych pośredników.

Niewiele jest natomiast poważnych organizacyj, któreby potrafiły handel ten odpowiednio zorganizować i pchnąć na właściwe tory. Z powyższego wynika zatem, że konieczną jest giełda chemiczna.

Giełda taka ześrodkuje w sobie wszystkie dane, dotyczące z jednej strony: podaży zagranicznej i popytu miejscowego dla importu, z drugiej strony: podaży miejscowej i popytu zagranicznego dla eksportu.

Giełda będzie się znajdowała w posiadaniu wiadomości, sprawozdań i ceduł giełdowych zagranicznych, a podając je do ogólnej wiadomości, uchroni kupca, od nagłych a przykrych niespodzianek; sprowadzi ona wszystkie transakcje na jedno miejsce i umożliwi poważnemu kupcowi zorientowanie się w rozmiarach faktycznego zapotrzebowania, ureguluje ceny i ochroni kupca i konsumenta od nieuczciwej spekulacji pośrednika. Umożliwi statystykę i da w ten sposób rządowi materiał dla kontroli wwozu i wywozu. Giełda zarejestruje wszystkich poważnych kupców, da im możliwość bezpośredniego zetknięcia się, a tym sposobem i możność szybkiego zawierania transakcji wymiennych.

Równocześnie dla rozwoju rodzimej produkcji giełda mieć będzie decydujące znaczenie. Poszczególne hodowca i przemysłowiec znać będzie stan cen w kraju i za granicą, umożliwi w ten sposób sobie kalkulacje i znajdzie na giełdzie gotowych odbiorców.

Kronika „Ekonomisty”.

Lwów, 13 października.

Stosunki polsko-amerykańskie. Jedną z najważniejszych instytucji amerykańskich „The Merchants Association of New York” zwróciła się do Amerykańsko-Polskiej Izby handlowo-przemysłowej w Warszawie z propozycją o współpracę nad zbliżeniem się ekonomicznem obu państw, oddając w tym celu swój aparat techniczny, swe wpływy i stosunki w świecie Ameryki do dyspozycji. Instytucja ta, której prezydentem jest p. William Tellowes Morgan, pełni funkcje Izby handlowej. Liczy ona 6.700 członków, w tem najpo-

ważniejsze banki, fabryki, firmy eksportowe i t. p. W związku z tem należy nadmienić, że w najbliższej przyszłości odbędzie się w Waszyngtonie konferencja wszystkich radców handlowych przydzielonych do ambasad amerykańskich z ministr. handlu i przemysłu Stanów Zjednoczonych p. Herbertem Hooverem, na którą również wyjechał radca przy poselstwie amerykańskiem w Warszawie, dr. Louis E. Van Norman.

Przedłużenie umowy kompensacyjnej z Węgrami. Umowa kompensacyjna z Węgrami została automatycznie przedłużona. Wobec licznych braków, jakie okazały się z praktycznego jej wykonania, projektuje się zawarcie w końcu b. r. racjonalnego traktatu handlowego polsko-węgierskiego.

KRONIKA SPORTOWA.

Ograniczenie czy zła wola?

Lwów, 13. października.

W Nr. 21 „Przeglądu Sportowego” na str. 14 pomieściła Redakcja tegoż Przeglądu artykuł pod tytułem „Publiczność lwowska a sport”. W artykule tym znajdujemy następujące zdania: „Już od paru tygodni toczy się decydująca walka już to o mistrzostwo polskie, już to o honor sportu w piłce nożnej m. Lwowa. Będąc świadkami tych zawodów, chcielibyśmy poruszyć tutaj zachowanie się publiczności... Wspomnijmy tylko dwa ostatnie matche. Przecież nie było to widowisko sportowe, li tylko wiec ludzi, którzy swymi głosami, lepiej wyrażimy się, krzykami, chcieli przeprowadzić wszystko, co im się „nawet wbrew przepisom podobało!”. A dalej „wymieniania poszczególnych osób unikaliśmy dotąd, zachowanie się jednak niektórych jednostek przybiera takie formy, że zmuszeni jesteśmy zacząć od nazwisk! Prym tutaj trzyma sprawozdawca „Gazety Wieczornej” p. prof. Wacek...”

To napisał „Przegląd Sportowy”, którego naczelnym redaktorem jest inżynier a odpowiedzialnym profesor gimnazjalny (o ile się nie mylę), ludzie zajmujący wybitne stanowiska w świecie sportowym i społecznym.

I gdyby rzeczywiście tak było, ci panowie mieliby rację i umieszczenie mego nazwiska uważałbym za słuszną karę. Lecz ja na matchu Lwów-Kraków nie byłem, więc jakżeż mogłem w okrzykach „prym trzymać”? I tu powtórzę tym panom własne ich słowa: „Panowie, skompromitowaliście się!” Dobrze też sobie zapamiętajcie nagłówek mej odpowiedzi na waszą beczelną napaść. Albo ograniczenie, jeśli bezkrytycznie i nie zbadawszy sprawę, umieszcza się artykuły w swym „Przeglądzie Sportowym”, albo zła wola, jeśli z premedytacją, by tylko daną jednostkę poniżyć, coś podobnego się pisze.

Dalej w artykule tym są następujące słowa, skierowane pod adresem moim: „Sam! wołacie, sami donosicie w swych pismach o zachowaniu się publiczności w obcych miastach, a u siebie, w tem kochanem mieście, nie widzicie, czy nie chcecie widzieć, co się dzieje!”. I znowu panie inżynierze i panie profesorze zwracam uwagę waszą na nagłówek mej odpowiedzi. Gdyż — zaraz po matchu Lwów-Kraków, zastępca mój p. H. B. w recenzji swej o tym matchu pisze tak w „Gazecie Porannej” nr. 6057 z dnia 5. października b. r.: „Niestety publiczność nie potrafiła się wstrzymać od obelg pod adresem sędziego a najciekawszy i najbardziej oburzający to fakt, że prym wiedli znani menterzy lwowskiego sportu. Zapomnieli ci panowie, jakie wróżenie zrobiła w polskim świecie sportowym wiadomość o niekulturalnem zachowaniu się publiczności poznańskiej na jednym z ostatnich zawodów i mocno się dziwimy, że ci panowie mogli się tak unieść, przez co wcale nie przynoszą zaszczytu sportowi...”. I znowu muszę tym panom powtórzyć ich słowa: „Panowie, skompromitowaliście siebie i swój

bezsronny „Przegląd Sportowy”, urzędowy organ P. Z. P. N. Czego chcecie? wszak właśnie ten recenzent sportowy „Gazety Porannej” pierwszy miał śmiałość skarcić zachowanie się własnej publiczności.

Kto rości sobie pretensję do miana redaktorów „Przeglądu Sportowego”, powinien czytać wszystkie recenzje we wszystkich piśmiech a zwłaszcza lwowskich po matchu Lwów-Kraków, by nie popełnić albo głupoty albo nieuczciwości.

Jest jeszcze jedna strona szlachetna tego waszego artykułu. Piszecie, że prym trzymał w tych okrzykach p. prof. Wacek. Czy sądzicie, że to dodatnio działa na wychowanie sportowe naszej młodzieży szkół średnich, jeśli ona wyczyta w waszym artykule, że profesor krzyczy i ciska obelgi na sędziego? Wszak takiego chłopaka, gdyby się źle zachowywał na matchu, nawet ukarać nie można, bo on odpowie, „a profesorowi to wolno?”. Czy tak panie redaktorze odpowiedzialny, kolego po fachu (o ile się nie mylę)? Nawet, gdyby to prawdą było! A tu jeszcze ma się do czynienia z głupiem i niegodnym kłamstwem. A właśnie młodzież, moi uczniowie, zwrócili mi uwagę na ten wasz artykuł, mówiąc: „p. profesor był z nami przez całą niedzielę w lasach. 20 klm. za Lwowem, a oni piszą, że p. profesor krzyczał na matchu”.

Gdybyście zaś panowie zaczęli kręcić i bronić się, że to o inny match wam chodzi, to z góry wam zapowiadam, że od lipca widziałem tylko trzy spotkania we Lwowie: Łodzi, Polonii i Jutrzenki z Pogonią. Matche z Ł. K. S. i Polonią były zupełnie spokojne, match zaś z Jutrzenką wywołał kilka okrzyków pod adresem Jutrzenki, gdy chciała zejść z boiska. Kto wówczas krzyczał, wiem i znam nazwiska tych panów, którym po matchu zapowiedziałem, że jeśli jeszcze raz coś podobnego zauważę, wymienię ich w recenzji po nazwisku; winy bowiem nie może ponosić cała publiczność za okrzyki kilku młokosów. Zresztą na żadnym matchu nie byłem.

Przyzwyczałem się już do napaści na moją osobę za moją byłą działalność na polu sportu polskiego; od półtora roku nie dźmierzę żadnej godności sportowej, stoję na uboczu i tylko od czasu do czasu umieszczam bądźto recenzję z zawodów lub me uwagi o obecnym stanie sportu w Polsce. Wszystkie moje artykuły zawsze podpisuję; mam śmiałość i odwagę brać za to, co piszę, odpowiedzialność. I tak będę zawsze robił. Ci jednak, którzy mnie znienawidzili za to tylko, że w jednym klubie pracowałem przez cały czas wojny z umiłowaniem sportu i klub ten zostawiłem w kwitującym stanie, ci nigdy pod artykułem, w którym mnie napadają, nie podpisują się. Artykuł „Publiczność lwowska a sport”, pomieszczony w „Przeglądzie sportowym” nosi tylko datę: „Lwów, w październiku” — podpisu autora brak. Dlatego też zwróciłem się wprost pod adresem redaktora naczelnego i redaktora odpowiedzialnego, którym z góry zapowiadam, że więcej o tem pisać nie myślę.

Zdaje mi się, że to „P. Z. P. N. powinien wkroczyć” i w swym urzędowym organie „że łazną miotłą porządek zaprowadzić”, tak się ten sławetny artykuł w „Przeglądzie” kończy.

Znajomi moi żądają odemnie, bym zażądał sprostowania w „Przeglądzie Sportowym” a mnie się zdaje, że jest to rzeczą sumienia i honoru Panów Redaktorów Przeglądu Sportowego.

Prof. Rudolf Wacek
Lwów, ul. Zybkiewicza 1. 17.

Tajemnicze morderstwo pod Warszawą.

Straszne odkrycie. — Zwłoki nieznanego mężczyzny. — Wóz i konie. — Dochodzenia.

Warszawa, 12. października.

Miedzy Warszawą a Grojcem znaleziono onegdaj wywiadowcy ekspozytury urzędu śledczego

na powiat warszawski zwłoki nieznanego mężczyzny. Głowa trupa powiązana była sznurami, przy uchu widniała rana zadana tępym narzędziem. Buty z nóg miał ściągnięte.

W pobliżu trupa znaleziono parę koni z wozem, które umieszczone były w wilczym dole i przykryte deskami i gałkami. Konie były bardzo głodne, co wskazuje, iż morderstwa dokonano przed kilku dniami. Wszelkie poszlaki wskazują, iż człowiek zamordowany został w celu rabunkowym.

Policja rozpoczęła pilne śledztwo.

Skandaliczna afra w Warszawie.

Ustawiczne znikanie biżuterii. — Czysty przypadek dopomaga do wykrycia. — Ujęcie złoczyńcy. — Przyznanie się do winy. — Dalsze znieważanie munduru. — Koledzy ujmuja złoczyńcę. — Osadzenie defraudanta w więzieniu.

Warszawa, 12. października.

Skandaliczna afra obiega od kilku dni Warszawę.

Od pewnego czasu mianowicie ginęły jubilerowi Wabińskiemu różne przedmioty, zawsze jednak większej wartości. Kradzieże były tem dotkliwsze, iż przepadały jubilerowi przedmioty oddawane mu do naprawy lub przeróbki. Pewne poszlaki wskazywały, iż kradzieży mógł się dopuszczać jedynie człowiek cieszący się zaufaniem jubilera, lub związany z jego firmą dłuższą pracą.

W wykryciu złoczyńcy dopomógł jedynie czysty przypadek. Oto pewnego dnia przyniesiono do naprawy papierośnicę złotą, bardzo kosztowną, którą odebrał właściciel firmy i złożył w szufladzie stolika przy telefonie. W niespełną godzinę, papierośnica zginęła. W pokoju był wówczas jeden z posłów i oficer. Ponieważ jednak tylko oficer podchodził do telefonu, nie ulegało wątpliwości, iż on zabrał papierośnicę.

Właściciel sklepu po porozumieniu się z posłem, począł badać oficera, ten wykrywał się na różne sposoby, w końcu osaczony ze wszystkich stron przyznał się, iż ile razy przychodził do sklepu zabierał zawsze stamtąd same cenne przedmioty, których wartość wzrosła w końcu do 3 milionów marek.

Oficer zowie się Karol Raubał a ponieważ nie posiadał kwalifikacji frontowych, przydzielony był jako oficer łącznikowy do wojskowej misji francuskiej gen. Niessela.

Sprawa cała ze względu na oficera miała być początkowo trzymana w tajemnicy — Raubał miał bowiem do ośmiu miesięcy zwrócić pieniądze, lub też skradzione przedmioty, oraz wystąpić z wojska. Nie uczynił jednak tego, lecz co gorza znieważał nadal mundur oficera. Wypadkowo wyszły na jaw i inne przestępstwa.

Wszystkie fakty doszły do wiadomości kolegów pułkowych, którzy zażądali, by sprawę opublikować, złoczyńcę zaś aresztowali i oddali w ręce żandarmerii wojskowej.

Oficerowie pułku czynią starania, by zwrócić p. Wabińskiemu straty poniesione z powodu kradzieży. P. Wabiński jest ogólnie szanowany wśród oficerów, a w czasie uroczystości pułkowej z powodu poświęcenia sztandaru, ofiarował pułkowi srebrnego orła.

Złoczyńcę osadzono w więzieniu.

Olbrzymia kradzież w wiedeńskim domu bankowym.

Wiedeń, 11. października.

W niedzielę w nocy obrabowany został w Wiedniu bank i dom wymiany Maxa Witrowskiego. Niewyśledzeni dotąd bandyci zrabowali cztery czeki na 11,455.000 kor., czek domu bankowego Mero et Vamosz na 500.000 kor., czek domu bankowego Deichesa et Comp. na 217.600 kor. oprócz tego zabrali gotówkę 530.000 koron austr., 600.000 marek polskich, 5000 czeskich koron, 1400 lirów, 500 mk. niem. 120 austriackich niestemplowanych banknotów po 1000 kor. Ogólna suma pieniędzy skradzionych w gotówce, oprócz czeków wynosi 1,800.000 mk.

Policja rozpoczęła energiczne poszukiwania.

OGŁOSZENIA

POSAŁY I PRACZ

Teatr „Ul”, poszukuje młodych chórzystek. Zgłoszenia w Sekretaryacie pomiędzy 11 a 1 w południe lub wieczorem. 3116

Rysia wypchanego sprzedam. Oglądać można od 1 do 4. Trybunalska 10. drzwi 3. 3115

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kamienie młyńskie, Walce, Kasprzy, Pytle, Elewatory dostarcza bezzwłocznie „PILOT” Lwów, Batorego 4. 3111

Maszynę do pisania w dobrym stanie kupię. Hausner Hofmana 9. 3039

Sprzedam urządzenie pokoju męskiego orzechowe, renesans, roboty włoskiego rzeźbiarza Carlo, rzeczy te były na wystawach za granicą, Tomaszewski, ulica Ossolińskich 9. 3060

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Do wynajęcia dom w pobliżu dworca czerniowieckiego, są różne mieszkania z wszelkim komfortem do wynajęcia. Cały lub częściowo na fabrykę, warsztaty, magazyny, sklepy i biura wraz z mieszkaniami na cele przemysłowe. Strony interesowane zechcą się zgłosić: Singer, kawiarnia Royal. Codziennie między 6—8 wieczorem. 3098

W Brzuchowicach do wynajęcia mieszkanie zimowe. Wiad. mość Sykstuska 54 II. p. Komospol 3—4. 3113

Duży jasny pokój do wynajęcia za prowiant. Wiadomość w Administracji. 3118

MAŁŻEŃSTWA

Amerikanin, multi-milioner, lat 26, szatyn, słasznego wzrostu, inteligentny — mający wszelkie zalety przystojnego młodzieńca, powrócił świeżo do kraju. Pragnie nawiązać znajomość z panną, któraby odpowiadała jego pozycji społecznej w celu matrymon. — Rzecz traktowana poważnie, za dyskrecję ręczy się słowem dżentelmena. Łask. zgłoszenia: Lwów, Poste restante S. Kossak. 2950

KOZMAŁE

Ktoby wiedział o braciach Weisserech: Hermanie, Joelu, Gedele i siostrze Ryfke Weissere, proszę zawiadomić PP. Rozenbaumów, Kraków, Berka Joselowicza 18. 3134

Kapelusze Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy, Rudolfa Neuwalta, Lwów, Balonowa 3. 1918

Prof. E. ROMER, geograficzno-statystyczny Atlas Polski. wyd. II. (w teczce) Mk. 4000.

Prof. E. ROMER, Polski Atlas Kongresowy Mk. 2400. 3138

Do nabycia w Książnicy Polskiej T. N. S. W. we Lwowie ul. Mateckiego 5. lub w Warszawie N. Świat 39.

DROGUERYA

z kompletnem urządzeniem, koncesją, wielkim zapasem towaru, w pierwszym punkcie miasta Stanisławowa do sprzedania. Zgłoszenia tylko za osobistym zjawieniem się przyjmuje: Howorka, Stanisławów, Sapieżyńska 8. 2888

PROGI DEBOWE

kolejowe w większych ilościach poszukiwane. Zgłoszenia: Inż. G. Ehrlich, — Praga, I. Dlouha 17 I. p. 3129

CZAS
odnowić przedpłatę!

Bydgoska fabryka klejów roślinnych „EKA“ E. R. Otto Knoof - Bydgoszcz

poleca do natychmiastowej dostawy: wszelkie gatunki klejów: introligatorski, biurowy, do fabrykacji tutek cygarowych, pudełek, kopert, klej dla przemysłu szewskiego i pokrewnego, etykietowy, fotograficzny i t. p. 2295

Reprezentant: **Dom handlowo-komis. IGNACY CZOPP, Lwów, Długosza 23.**

dentysta Dr. LEWANDOWSKI ord. od 9—6. Lwów, plac Hallicki 7/I.

MIECHY KOWALSKIE

cyfrowe i płaskie techniczne, WAGI pomostowe, na bydło, decymalne i balansowe. KASY pancerne bankowe i kasety. ŁÓŻKA w wielkim wyborze. PIECE szamotowe i żelazne. NARZĘDZIA techniczne i gospodarcze poleca 2934

M. KIERSKI, Handel żelaza
Lwów, Pasaż Mikołajowski.
Filia: Tarnopol, ul. Trzeciego Maja.

WIELKIE PRASY

DO SIANA, SŁOMY, WEŁNY DRZEWNEJ
etc. sprzeda po cenie okazyjnej ze składu
we Lwowie

„MIETA“

Oddział techniczny 3084

Lwów — ul. Jagiellońska 1. 8.

Łożyska kulkowe

fabrykatu

RIEBE-WERKE A. G.
BERLIN 3087

oraz wszelkie inne narzędzia
i artykuły techniczne poleca

„MIETA“

Oddział techniczny

Lwów, ul. Jagiellońska 8.



Najsukuteczniejszy środek przeciwko osłabieniu i wycieńczeniu organizmu: niemość, małopokrwistość (anemii), brakowi apetytu, złemu trawieniu itp. **PIGULEKI SIŁOTWÓRCZE** wyrobu Lab. Farm. Apt. KOWALSKI w Warszawie, Miodowa 1. 12359 Skutek wprost zdumiewający ujawnia się już po zażyciu pierwszego flakonu. Żądać w aptekach i składach aptecz. Hurtownia sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wsch. Małopolskę f. „Ozon”. Hurtownia materiałów aptecznych Lwów, Kollataja 8, również hurtowo do nabycia P. Mikolasch i Ska i Apt. Zwiąż. Wytw. Handl. Farm.

Kompletne urządzenie cegielni

dostarczy tanio firma „PION”, Lwów, ulica Lwowska 1. 48, Telefon 476. 3037

Motor ropny amerykański

3/5 HP., tanio ze składu dostarczy firma „Pion”, Lwów, Lwowska 43, tel. 476. 2988

DIESEL lub inny motor ropny, 20—80 HP., ewentualnie nie kompletny natychmiast kupię. — Oferty pod „Gewa” do biura Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 7. 2989

MASZYNY do obróbki drzewa i metali ewentualnie niekompletne kupię. Oferty pod „Gewa” do biura Sokołowskiego Lwów, ul. Jagiellońska 7. 2990

LOKOMOBILE 20—60 HP., gater, ewentualnie niekompletne, kupię. Oferty pod „Gewa”, biuro Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 7. 2991

WALCE i inne maszyny młynarskie, ewentualnie niekompletne kupię. — Zgłoszenia ofert pod „Gewa” do biura Sokołowskiego Lwów, ulica Jagiellońska 1. 7. 2992

SZKŁO okienne

dachowe, lustrzane, kit szklarski, poleca wagonowo po cenach fabrycznych

Adolf Ehrlich

Hurtownia szkła 2 83
KRAKÓW — PODGÓRZE.

CZAS

ODNOWIC

PRZEDPŁATĘ!

Papier płaski sprzedam

Większy zapas papieru drukowego, satynowanego, konceptowego, formaty: 58×84, 63×95, 68×84. Zgłoszenia zaraz pod „Papier” do administracji Gońca. 3078

Dla krów mleczny WAKCYRYNA

zwiększa wydajność dobrego mleka z dużą zawartością tłuszczu, a przez to samo otrzymuje się znacznie więcej masła. Chroni od chorób i wpływa na ogólny wygląd i wagę krów. Dodawajcie stale do paszy krowom „WAKCYRYNE”, a będziecie mieli dużo dobrego mleka i masła. — Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i spółkach roln. Główny skład w aptece Wągrowickiej i Kadecza, W. rzawska, Chłodna 16. Wysyła się za zaliczeniem pocztowym. 2132

Bateria

rurowa o pow. ogrzew. 135 m² przy 9 atm. ciśnienia pary, bud. 19.8, składająca się z 15 rur. stalowych, 4” średn. i około 9 m. długości i 2 komór zbiorników dla pary, z kutego żelaza, z odpowiednimi otworami i zatworami dla przeczyszczania rur. Bateria daje się z łatwością zastosować do każdego kotła kornwańskiego i rurkowego i w porównaniu z bardzo małym nakładem daje możliwość powiększenia kotła i produkcji pary o tem samem wielkiej ekonomii w opale. — Do nabycia tanio u firmy 3036

„PION”, Lwów, Lwowska 43, Tel. 1476.

CUKROWNIA

I ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

KOWALEWO POMORSKIE

SPRZEDAJE: OLEJ LNIANY I RZEPAKOWY, MAKUCH LNIANY I RZEPAKOWY. — KUPUJE: WSZELKIE NASIONA OLEISTE.

Telefon: Kowalewo I. Stacja kolejowa: Kowalewo Dworzec Główny. 2891

FABRYKA ŻARÓWEK ELEKTRYCZNYCH WSZYSTKIE GATUNKI I WOLTAŻE



„CYRKON“

WARSZAWA, NOWOWIEJSKA 13.

Przedstawicielstwo: Jean Marchand, Asnyka 2, tel. 427 1849

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A.

ODDZIAŁ LWÓW, KOLLATAJA 8

Dostarcza hurtownie po cenach konkurencyjnych: Żelaza z hut krajowych, Rur wiertniczych systemu Mannesmana, Stali wszelkiego rodzaju jak maszynowej, resorowej, rapidowej itp., Blachy czarnej i pocynkowanej, Gwoździ okrągłych i kwadratowych, Okuć budowl. w krótkich terminach dostawy.

Z zapytaniami i zamówieniami uprasza się zwracać pod adresem:

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDL. S. A.
LWÓW, KOLLATAJA 8; 3789

ODDZIAŁ ŻELAZA, STALI I NARZĘDZI.